

Chwalba, Andrzej

Socjaliści polscy wobec obrzędowości laickiej

Przegląd Historyczny 79/4, 711-727

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ CHWALBA

Socjaliści polscy wobec obrzędowości laickiej

Szczególne miejsce w życiu wierzących zajmują praktyki jednorazowe, wyznaczające ważne momenty życia: chrzest, pierwsza komunია, bierzmowanie, ślub, ostatnie namaszczenie, pochówek chrześcijański¹. Dotychczasowe badania dowiodły, iż trzy sakramenty: chrzest, małżeństwo i ostatnie namaszczenie były przyjmowane przez wiernych w Polsce poróżbiowej z dużą regularnością². Tylko nieliczni decydowali się na ich świadome odrzucenie. Procent uchylających się był niższy niż w cotygodniowych nabożeństwach niedzielnych czy w spowiedzi i komunii wielkanocnej. „Nawet jeśli nie spełniali oni [tj. wierni — A. Ch.] obowiązków religijnych, chrzty, śluby i pogrzeby odbywały się z udziałem księdza”³.

Natomiast uroczysta pierwsza komunია święta, od niedawna wprowadzona, nie była jeszcze powszechnie praktykowana, podobnie jak bierzmowanie w zaborze rosyjskim, bowiem biskupi, ze względu na trudności w podróżowaniu czynione im przez władze, nie wszędzie mogli dotrzeć.

W tym czasie, w wielu miejscach Europy zachodniej, zwłaszcza w regionach silnie zurbanizowanych, liczba uczestniczących w praktykach jednorazowych daleka była od powszechności. Dla ks. Stojalowskiego, który w roku 1897 przebywał we Francji, było to prawdziwym szokiem: „połowa tychże [tj. robotników — A. Ch.] — wspomina — spoganiała prawie zupełnie; żyją bez ślubów, dzieci nie chrzczą, do kościoła nie chodzą itp.”⁴. Potwierdziły tę obserwację prowadzone w kilkadziesiąt lat później badania naukowe. Wykazały one m.in., iż w północnej Francji w poszczególnych dzielnicach robotniczych miast 10—25% ludności wówczas było nieochrzczonej, około 20—30% małżeństw brało tylko ślub cywilny, a w Limoges w 1907 r. nawet 48,5%. W Seraing koło Liège w Belgii 64% pogrzebów na początku wieku XX odbyło się w obrzędku świeckim a 23% dzieci było nieochrzczonech⁵.

¹ W literaturze religioznawczej praktyki jednorazowe nazywane są również inicjacyjnymi, „rytami przejścia”, bądź określane obrazowo jako „wielkie akty życia i śmierci”.

² D. Olszewski, *Świadomość wspólnoty religijnej i jej społeczne uwarunkowania*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 1974, s. 231.

³ J. Swiderski, *Moja droga w świat. Wspomnienia 1906—1939*, Warszawa 1980, s. 23.

⁴ H. Hempel, *Wspomnienia z życia ś.p. ks. Stanisława Stojalowskiego*, Kraków 1921, s. 129.

⁵ R. Aubert, *Historia Kościoła t. V*, Warszawa 1985, s. 79; Y. M. Hilaire, *La vie religieuse des populations du diocèse d'Arras (1840—1914) t. I*, Paris 1977, s. 797; P. Boulard, *La déchristianisation de Paris*, „Archives de Sociologie des Religions”, 1971, nr 1, s. 76 n.; F. A. Isambert, *Christianisme et classe ouvrière*, Tournai 1961, s. 79, 104.

W Polsce przeszkodą w wypełnianiu takich praktyk jak chrzest, ślub czy pogrzeb były wygórowane opłaty, które w niejednym przypadku przekraczały możliwości rodziny, znajomych i sąsiadów⁶. Z tej przyczyny pochówek „bez księdza”, choć z krzyżem, wcale nie należał do rzadkości w pejzażu polskich przedmieść czy dzielnic robotniczych większych miast. Wspominała o tym wielokrotnie również prasa mieszczańska. Ale jak pisze Anna Żarnowska, nie można tego tłumaczyć jako wyrazu lekceważenia przez robotników pochówku chrześcijańskiego i negacji religii⁷.

Z powodu m.in. ubóstwa zdarzały się małżeństwa proletariackie żyjące „na wiarę”, tj. bez ślubu kościelnego. Liczba ich rosła, co nie uszło uwadze partii socjalistycznych, zwłaszcza PPSD. Robotnicy — czytamy — „coraz częściej zawierają związki małżeńskie bez ślubów. — Księża słono podnieśli w ostatnich czasach ceny ślubów i pogrzebów. Nie ma się zatem co dziwić, że robotnicy unikają wyrzucenia niesłusznie kilkudziesięciu koron, tak niezbędnych na inne potrzeby, i obchodzą się bez błogosławieństwa kapłańskiego”⁸. Wśród niepraktykujących z przyczyn materialnych spotykamy również, choć sporadycznie, członków partii socjalistycznych. Częściej nie wypełniali oni obowiązków religijnych ze względu na przeszkody czynione im przez księży. Już w końcu lat dziewięćdziesiątych, a tym bardziej w ostatnich latach przed I wojną światową, być zdeklarowanym socjalistą a jednocześnie brać czynny udział w życiu sakramentalnym nie było łatwo, gdyż w miarę zaostrzania się konfliktu między Kościołem a socjalistami duchowni we wszystkich trzech zaborach coraz częściej utrudniali im praktykowanie, odmawiali, jako niewierzącym, ślubów, spowiedzi i pochówku chrześcijańskiego a ich dzieciom chrztu czy bierzmowania. Jeden z księży podczas kazania stanowczo stwierdził, że nie wolno ich chować na cmentarzu ani w ogóle w ziemi, bo „święta ziemia ich wyrzuci”⁹. Często socjaliści nie byli też dopuszczani do chrztów w roli ojców chrzestnych, do ślubów w roli drużby czy świadka¹⁰.

„Katolik jestem — powiada jeden z chrzestnych, socjalista — i wiarę naszą poważam. — A ksiądz na to: Socjalista nie jest katolikiem”¹¹. Był to dialog powielany nieskończoną ilość razy na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Na tym przykładzie widać siłę oddziaływania stereotypu socjalisty — bezbożnika. Katolik i zarazem socjalista uczestniczący w praktykach religijnych zdawał się kimś niepojętym i na pewno fałszywym.

Duchowni odmawiali praktyk nie tylko socjalistom, ale również a może nawet częściej ludowcom działającym na wsi galicyjskiej i królewia-

⁶ Najbardziej rażące były sytuacje, kiedy duchowni żądali rejentalnego zapisu pieniędzy na pogrzeb jeszcze za życia chorych. F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 165.

⁷ A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985, s. 178.

⁸ „Robotnik Śląski”, nr 38 z 3 września 1912. Postrzegali to również niektórzy kapłani nie tylko z Galicji, ale i z zaboru rosyjskiego. „Wiadomości Pasterskie”, 9 września 1905, s. 576.

⁹ „Naprzód”, nr 21 z 24 maja 1895.

¹⁰ W trakcie obchodzenia domów podczas corocznej „kołody” czy „święconego” księża omijali ich domostwa. Nie były to przypadki odosobnione, najczęściej spotykamy je w zaborze austriackim.

¹¹ „Prawo Ludu”, nr 1 z 3 stycznia 1909.

kiej, działaczom narodowym na Śląsku, Pomorzu, Warmii. W czasie I wojny światowej biskup kielecki Augustyn Łosiński odmawiał posług religijnych, m.in. pochówku, legionistom Piłsudskiego. Kościół stosował bojkot też w stosunku do niektórych przedstawicieli polskiej kultury i sztuki, którzy ze względu na swoje antyklerykalne poglądy czy wolnomyślicielską postawę byli pozbawieni pochówku chrześcijańskiego, jak np. Józef I. Kraszewski.

Biskupi galicyjscy pierwsi w specjalnych kurendach zaczęli wyklinać ludowców, socjalistów i innych niedowiarków i radykałów. Klątwa pozbawiała możliwości korzystania z sakramentów, co na wsi i w mniejszych miastach mogło się równać zupełnej izolacji. Perspektywa nieotrzymania rozgrzeszenia, a zatem wizja potępienia wiecznego, pochówku obok przestępców i samobójców, nie mogła nie sprawiać wrażenia.

Pouczeni też księża najbliższą rodzinę socjalistów i ludowców jak powinna postępować w stosunku do potępianych i jak odwrócić potępienie. W kazaniach wzywano żony by opuszczały „bezbożnych” mężów, co socjaliści natychmiast wytykali duchownym jako działanie na szkodę rodziny. Pod wpływem tej presji jedni wyrzekali się swej działalności i poglądów, ale inni, zwłaszcza robotnicy z dużych ośrodków przemysłowych oraz inteligenci nie ustępowali. Narastała stąd niechęć do Kościoła oraz osłabienie więzi z religią. Wokół nie kończących się polemik socjaliści twierdzili, iż poglądy polityczne ludzi są ich sprawą prywatną, nie mogą więc być przeszkodą w wypełnianiu praktyk kulturowych. „Ksiądz nie ma prawa odrzucać sakramentów — pisali. Ze strony księdza była to samowola, nawet z punktu widzenia prawa moskiewskiego”¹². W ich przekonaniu walka o pełny dostęp wiernych socjalistów do praktyk kulturowych, bez ograniczeń i przeszkód, była istotnym elementem w szerokiej akcji na rzecz demokratyzacji i poszerzenia sfery wolności politycznych.

Socjaliści bronili się przed pozbawieniem ich prawa do praktyk religijnych rozmaicie: prośbą, groźbą, przekupstwem. W szczególnych wypadkach pozywali do sądu duchownych, którzy odmówili im posługi kościelnej. Jedną z takich głośnych rozpraw odbyła się w roku 1899 w Nowym Sączu z powodztwa dra Lehmana przeciwko ks. Wawrzyckiemu, iż ten odmówił mu prawa trzymania dziecka do chrztu. Po rozprawie sędzia wydał wyrok uniewinniający księdza. „W samym fackie — wywodził — że podsądny oskarżyciela prywatnego jako ojca chrzestnego do obrzędku chrztu nie dopuścił, nie można jakiegokolwiek bądź przestępstwa przeciw bezpieczeństwu czci się dopatrzeć”¹³.

Gdy zawodziły środki „perswazji”, wierzący socjaliści zmuszeni byli dopełniać praktyk w innych parafiach bądź w klasztorach. Galicyjski „Metalowiec” radził, aby robotnicy „w celu spowiadania się nie udawali się do głupich, ale do mądrych zastępców Chrystusa, których jest dużo i którzy obrzędów religijnych i socjalistom udzielają”¹⁴. Ale z tym wiązały się koszty i kłopoty. Nie zawsze poszukiwanie nowych parafii i księ-

¹² „Robotnik”, nr 38 z 15 listopada 1900. Wówczas jeszcze partie socjalistyczne walczyły o prawo robotników do praktyk religijnych. Dopiero później, w latach 20-tych, mogły paść na łamach „Nowej Kultury” słowa: „Udział duchowieństwa w pogrzebie jest dla socjalisty obelgą”. J. Piwoń, *Warczyk, Socjalizm i chrześcijaństwo*, Kraków 1924, s. 66.

¹³ „Naprzód”, nr 32 z 10 sierpnia 1899.

¹⁴ „Metalowiec”, nr 6 z 12 lutego 1908.

ży kończyło się powodzeniem, zwłaszcza w wypadku pogrzebu, gdzie czas ze zrozumiałych względów miał rozstrzygające znaczenie. Zmarłego w 1896 r. w Krakowie sympatyka PPSD Izydora Michno ani jeden ksiądz nie zechciał przynajmniej „pokropić”. „Jest to akt zemsty za przekonania — pisało „Prawo Ludu” — Nie mogąc żywego złamać, na trupie wywarli swą zemstę szatańską”¹⁵.

Odmowa sakramentów i innych posług religijnych była dyktowana, jak się wydaje, w zasadniczej mierze, chęcią powstrzymania rozwoju ruchu socjalistycznego czy ludowego. Zatem powody polityczne odgrywały rolę pierwszorzędą. Dlatego warunkiem dopuszczenia do praktyk religijnych było wyrzeczenie się „bezbożnych” poglądów, poniechanie prenumeraty prasy socjalistycznej i ludowej a w pewnym okresie prasy Stojałowczyków, itd. Księża uzasadniali swoje postępowanie powołując się na bulle i encykliki papieskie, na listy pasterskie i kurendy biskupów, wreszcie na kodeks prawa kanonicznego. Siegali nawet do św. Ambrożego, który nie wpuścił do kościoła samego cesarza, póki ten nie odprawił przepisanej pokuty¹⁶.

CHRZEST

Spośród praktyk religijnych chrzest miał szczególne znaczenie w życiu Polaków, socjalistów nie wyłączając, zwłaszcza tych, którzy silnie byli związani z narodową tradycją i kulturą. Powszechność chrztu dzieci socjalistów wynikała m.in. z nieraz ujawnianego przekonania, iż jest to czynność wpisania się nie tylko do społeczności katolickiej, ale i polskiej. Z tego powodu mahometanin Aleksander Sulkiwicz, wieloletni członek Centralnego Komitetu Robotniczego PPS, żonaty z kalwinką, ochrzcił swoje dzieci w kościele katolickim, który był dla niego i jemu podobnych przede wszystkim kościołem polskim.

Socjaliści — zwłaszcza robotnicy i rzemieślnicy — na ojców chrzestnych chętnie zapraszali co bardziej znanych działaczy i przywódców partii — a ci, jak każe tradycja, wyrażali zgodę. Dlatego udział w tej ceremonii wcale nie musiał dowodzić ich religijności. W Galicji mile widzianym ojcem chrzestnym był Daszyński, w czym się przejawiała jego wyjątkowa popularność. Występował on w tej roli po ostrych starciach i spięciach z duchowieństwem. Na emigracji ojcem chrzestnym dzieci polskich socjalistów bywał Kazimierz Kelles-Krauz¹⁷.

Chrztom obok najbliższej rodziny nieraz asystowali bliźsi i dalsi znajomi. Tym samym uroczystość ta stawała się publiczną okazją do spotkania członków lokalnej organizacji. Przy chrzcie robotnika i działacza PPS Bolesława Bilskiego obecny był cały Warszawski Komitet Robotniczy z chrzestnym Janem Stróżeckim na czele. Chrzty tego rodzaju miały szczególne znaczenie w zaborze rosyjskim, ze względu na ograniczone możliwości kontaktów partyjnych.

¹⁵ „Prawo Ludu”, nr 2 z 25 października 1896.

¹⁶ K. Czapliński, *Kler a robotnicy*, ks. Zimmermann w świetle własnych poglądów, Kraków 1910, s. 42. Por. też „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 19 z 14 lipca 1905.

¹⁷ *Listy Leona Wasilewskiego*, „Z Pola Walki” 1973, nr 2, s. 286.

W Królestwie i na Litwie akty cywilne sporządzała administracja kościelna, tym samym rejestracja nowo narodzonych dzieci odbywała się w kościołach w połączeniu z chrztem (w wypadku wyznań niechrześcijańskich ze zwyczajami rytualno-religijnymi). Taka sytuacja nie mogła zadowolić wszystkich socjalistów, zwłaszcza wolnomysłieli, przeto poczynając od rewolucji 1905/07 r. PPS, SDKPiL, podobnie jak Stowarzyszenie Wolnomysłieli Polskich żądały wprowadzenia cywilnych metryk, zniesienia „przymusu chrzczenia dzieci”. Ale jedynie dla wyznań niechrześcijańskich oraz tych chrześcijańskich, których status jeszcze nie był prawnie uregulowany, obowiązek sporządzania akt stanu cywilnego należał do władz miejskich i gminnych.

Odmierna sytuacja ukształtowała się w zaborze pruskim, gdzie ustawy z lat 1873 i 1875 oparły prawo rodzinne na zasadach laickich. Nowo narodzone dzieci rejestrowano w urzędach państwowych. Chrzest w kościele przestał tu już być koniecznością, jednakże tamtejsi socjaliści, członkowie PPSzp, powszechnie chrzcili swoje dzieci.

Chrzest dzieci socjalistów poszczególne partie traktowały jako sprawę prywatną. Nie odradzały chrztu, nie wzywały do jego zaniechania, co najwyżej zachęcały robotników do nadawania dzieciom imion świeckich. Najczęściej czyniła to PPSD, ale ta propozycja nie została dobrze przyjęta; zwłaszcza kobiety, żony i matki socjalistów silnie temu oponowały. W sporadycznych wypadkach (Galicja, Śląsk Cieszyński), gdy już się zdecydowano na nadanie dziecku imienia świeckiego, z kolei księża na to się nie zgodzali¹⁸.

Podobne przypadki odmowy udzielenia chrztu zdarzały się we Francji; prasa socjalistyczna („La Voix des Travailleurs”, „La Petite République”) surowo je potępiała. Tamtejsza prasa odnotowywała również nazwiska tych urzędników państwowych, którzy odmawiali zarejestrowania proponowanych imion, ich zdaniem zbyt rewolucyjnych i antyreligijnych, jak przykładowo „Lucifer, Blanqui, Vercingetorix”¹⁹. Natomiast chwaliła tych, którzy postępowali inaczej i rejestrowali imiona sięgające tradycji rzymskiej, czasów pogańskich czy dziejów socjalizmu (np. Engels)²⁰.

W zaborze pruskim możliwe było nadawanie świeckich imion w urzędach państwowych. PPSzp nie wspominała jednak o tym. Były to sprawy odległe od tego, czym żyli polscy robotnicy i niezgodne ze stanem ich wrażliwości religijnej.

We Francji a również w Belgii poszczególni socjaliści — wolnomysłiele szukali na własną rękę stosowniejszej, estetycznej oprawy dla rejestracji dziecka w urzędach stanu cywilnego; następnie zaczęły się tym zajmować powołane w tym celu instytucje, grupujące zresztą nie tylko socjalistów. Do czasu I wojny światowej szczególnych sukcesów nie zanoowały.

PPSzp i inne polskie partie socjalistyczne informowały czytelników o formułach świeckiego „chrztu” wraz z opisem uroczystości praktykowa-

¹⁸ „Robotnik Śląski”, nr 5 z 3 lutego 1905.

¹⁹ G. Cholvy, Y. M. Hilaire, *Histoire religieuse de la France contemporaine*, Toulouse 1986, s. 30, 125.

²⁰ L. Köll, *Auboué en Lorraine du fer au début du siècle*, Paris 1981, s. 223.

nych we Francji²¹. Uświadamiały tym samym polskim robotnikom skalę i zasięg działalności tamtejszych socjalistów na polu ustawodawstwa laickiego i nowej świeckiej obrzędowości. Mogło to ich pobudzać do bardziej zdecydowanej walki o zreformowanie ustawodawstwa cywilnego, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, choć również i w Galicji, oraz do wzmożenia akcji antyklerykalnych. Skądinąd również prasa zachowawcza w ślad za europejską podawała sensacyjne wiadomości na temat nowych form pochówku, zaślubin czy chrztu praktykowanych przez socjalistów. Informacje te dementowano, ale przykre wrażenie pozostawało. W 1912 roku prasa rozpisywała się na temat „chrztu socjalistycznego” sześciomiesięcznej córki jednego z socjalistów brytyjskich, który miał się odbyć w okolicach Londynu. Przewodniczący zebrania miał nadać dziecku imię „Róży Leśnej” i przyjąć do partii „wolności, równości, braterstwa”, po czym miał włożyć na jej głowę czerwoną czapkę²².

ŚLUB

Polskie partie robotnicze, zgodnie z przyjętą zasadą prywatności religii, nie zgłaszały przynajmniej publicznie żadnych krytycznych uwag na temat ślubów zawieranych przez socjalistów w kościołach. Nie znaczyło to jednak, iż tym samym rezygnowały z możliwości zaprowadzenia ślubów cywilnych.

W zaborze rosyjskim partie socjalistyczne, PPS, SDKPiL, aż do lat rewolucji niewiele się tym zajmowały. Perspektywa zmian w państwie carskim, z którą można by wiązać nadzieje na zmiany w ustawodawstwie cywilnym wydawała się jeszcze odległą. Dopiero podczas burzliwych lat 1905—1907 problem laicyzacji prawa, w tym i ślubów cywilnych, rozwodów, traktowany jako część wielkiego programu przebudowy strukturalnej Rosji trafił na łamy pism, był również poruszany w rozmowach prywatnych, na zebraniach i wiecach. „Trybuna Ludowa” SDKPiL pisała, iż „zasada prawdziwej demokracji wymaga absolutnego zniesienia tego gwałtu nad sumieniami, tego przymusu zawierania małżeństw przez ślub kościelny”²³. W rozwoju form laickiej obrzędowości socjaliści dostrzegali sposób na zaprzestanie przez duchownych — jak to nazywali — „handlu obrzędami”.

Pozytywiści warszawscy z „Przeglądu Tygodniowego” i „Prawdy” pisali o tym już w latach 70-tych i 80-tych. Nawiązały do tej tradycji w czasie rewolucji środowiska Postępowej Demokracji, domagając się nowego prawodawstwa cywilnego, w tym i rodzinnego.

Szczególna rola przypadła w tej dziedzinie założonemu w roku 1907 Stowarzyszeniu Wolnomysłicieli Polskich, które grupowało m.in. i socjalistów. Ale i wolnomysłiciele spoza partii socjalistycznych zdawali sobie sprawę, że trudno doprowadzić do laicyzacji bez strukturalnych zmian w państwie. „Wolna myśl nie może być apolityczna — czytamy w wolno-

²¹ „Robotnik Śląski”, nr 32 z 18 sierpnia 1911. Inwokacja takiej uroczystości nazywanej „chrztem obywatelskim” brzmiała: „Witamy Cię w wielkiej gminie duchów wolnych i wyswobodzonych z dogmatów religijnych”.

²² „Prawo Ludu”, nr 26 z 18 czerwca 1912.

²³ „Trybuna Ludowa”, nr 3 z 19 grudnia 1905.

myślicielskim „Panteonie”. — Żadne zwalczanie dogmatów społecznych, żadna walka o śluby cywilne lub reformy prawne nie da się odłączyć od postulatów politycznych”²⁴.

Wydane pod presją ruchu rewolucyjnego w Rosji nowe akty prawne, w tym względnie niewiele zmieniły. Polepszyły sytuację prawną religii katolickiej i innych wyznań, deklarowały zasadę wolności wyznania, ale nie wolności sumienia w sensie równouprawnienia bezwyznaniowości. Nikt nie mógł być poza wyznaniem. Oznaczało to zakaz deklaracji bezwyznaniowej, nie mówiąc o tworzeniu gmin bezwyznaniowych, do czego nawoływano w latach 1905—1908. W tej sytuacji miejscem ślubów mogły być jedynie obiekty kultu. W zaborze austriackim prawo rodzinne określało ustawodawstwo z lat 1868, 1870, 1874 oraz orzeczenia Trybunału Administracyjnego. Nie były one zbyt jasne i nie łatwe do rozwikłania, bowiem system prawa małżeńskiego był wewnętrznie sprzeczny w kodeksie²⁵. Śluby cywilne mogli zawierać jedynie nie należący do żadnego prawnie uregulowanego wyznania²⁶. Były one również dopuszczalne przy różnicy wyznań u nowożeńców oraz w sytuacji, gdy duchowny danego wyznania odmawiał udzielenia ślubu z przyczyn nie przewidzianych przez prawo cywilne (tzw. małżeństwa cywilne z konieczności). Duchowny musiał wówczas złożyć na piśmie oświadczenie, iż odmawia udzielenia ślubu kościelnego. W pozostałych przypadkach, ludzie byli obowiązani do ślubów kościelnych.

W tej sytuacji celem walki PPSD była dalsza laicyzacja prawa i ograniczenie ustawodawstwa kościelnego. PPSD widziała to jako część wielkiej batalii o zasadniczą demokratyzację państwa austriackiego, o dalszy rozwój swobód i wolności politycznych. Bardziej zdecydowane kroki podjęła w latach 1909—1911, ale bez większych sukcesów.

W druku i na wiecach publicznych socjaliści popularyzowali możliwości, jakie stwarzało ustawodawstwo cywilne austriackie, informowali o sposobach uzyskania deklaracji bezwyznaniowości oraz zawarcia ślubu cywilnego zamiast kościelnego. Podkreślali, że ślub przed urzędnikiem cywilnym kosztuje tylko 2 korony i co istotne „czyni małżeństwo ważnym”²⁷. Nie szli aż tak daleko jak socjaldemokraci skandynawscy by twierdzić, że jedynie małżeństwa zawarte w urzędzie cywilnym winny być uważane za legalne²⁸.

Propagandę socjalistów galicyjskich na rzecz ślubów cywilnych i laicyzacji prawa zwalczała prasa katolicka i narodowa. Ostrzegały one ludzi przed niebezpieczeństwem rozpadu małżeństw, zwycięstwem wolnej miłości, gdy tylko zaczną słuchać socjalistów. „Pierwszym zamiarem socjalistów jest skasowanie nierozzerwalności małżeństw poprzez wprowadzenie lada jakich ślubów cywilnych, likwidację ślubów kościelnych, da-

²⁴ „Panteon” 1908, nr 4, s. 197—199.

²⁵ K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski t. IV*, Warszawa 1982, s. 438.

²⁶ Dzieci jednak miały przynależać do jednego z wyznań. Jedynie w roku 1884 Trybunał Administracyjny przyjął, że po przejściu ojca na bezwyznaniowość przed ukończeniem siedmiu lat przez syna ten ostatni ma być uważany za bezwyznaniowca. Ustawa z 1868 r. odjęła trybunałom kościelnym prawo sądenia spraw małżeńskich i przekazała je władzom świeckim.

²⁷ „Robotnik Śląski”, nr 4 z 16 lutego 1905.

²⁸ „Le Mouvement Socialiste”, nr 112 z 1903 r., s. 137.

lej wolnej miłości, wspólne dzieci”²⁹. W zaborze pruskim ustawa z roku 1875 wprowadziła obowiązkowe śluby cywilne oraz rejestrowanie nowo narodzonych dzieci w urzędach państwowych. Zawarcie związku małżeńskiego i jego rozwiązanie były aktami cywilnymi dokonywanymi przed urzędnikami stanu cywilnego lub sądem państwowym.

Tamtejsza PPSzp jednakże bardzo ostrożnie i niezbyt często popularyzowała wyłączność ślubów cywilnych. Nieliczne próby uświadomienia robotnikom, chłopom, rzemieślnikom korzyści stąd płynących napotykały na opór. W listach do redakcji „Gazety Robotniczej” robotnicy protestowali przeciwko „obniżeniu wagi” ślubów kościelnych, twierdząc, że są one co najmniej równie ważne jak cywilne. Korespondent z Kochłowic na Śląsku radził „Gazecie Robotniczej” „nie dozwalać burmistrzować w naszej redakcji niedowiarkom, jacy się czasem pojawiają”, inny robotnik stwierdził ostro, że ślub kościelny jest sakramentem i pomniejszenie jego znaczenia uważa za ublizanie religii³⁰. W przekonaniu tamtejszych robotników i rzemieślników, ustawy z lat Kulturkampf, niezależnie od ich wagi i wartości, były wymierzone w polskość i religię katolicką. Stąd m.in. brała się ich nieufność wobec praw i obrzędów laickich wówczas wprowadzonych. Dlatego w zaborze pruskim niewielu było socjalistów, którzy by rezygnowali ze ślubu kościelnego, zadowalając się jedynie świeckim.

W zaborze rosyjskim nie było możliwości zawierania ślubów cywilnych. Socjaliści, zwłaszcza ci z pierwszego pokolenia lat 70-tych i 80-tych, zachowywali się podczas ceremonii ślubu w kościele w sposób manifestacyjnie lekceważący. W opinii mieszczaństwa byli to nihilisci i abnegaci, których można było poznać po sposobie noszenia binokli, czesania się (obowiązkowo długie czupryny), niekiedy po czerwonych, z rosyjska noszonych koszulach i wysokich butach. Byli pokoleniem ogarniętym poczuciem szczególnej misji, którą mieli do spełnienia, pokoleniem o szczególnej wrażliwości na krzywdę i niesprawiedliwość. Sami siebie porównywali z pierwszymi misjonarzami i apostołami chrześcijaństwa, gdyż podobnie jak oni szli z silną wiarą w słuszność tego co czynią, z „dobrą nowiną” w lud.

Do kościoła (czy synagogi) ci socjaliści nowożeńcy — przychodzili w zwykłych, dobrze wymiętych i sfatygowanych ubraniach, często nikt im nie towarzyszył poza świadkami. W czasie ceremonii zachowywali się, jak twierdzili duchowni, w sposób „urągający powadze uroczystości”. W roku 1878 w Warszawie brali ślub kościelny w ten właśnie sposób Kazimierz Hildt z Marią Gayówną, córką założyciela nieformalnej gminy bezwyznaniowej w Warszawie. „Pan młody w paltocie — wspomina Zygmunt Heryng — w głębokich kaloszach, panna młoda w jeszcze bardziej zaniedbanym stroju, z torebką podróżną, o ile sobie przypominam w ręku. Stojące za mną kumoszki po paru ironicznych uwagach na temat tak niezwyklej ceremonii ślubnej, doszły do wniosku, że to nihilista z nihilistką się żenia”³¹. Równie obrazoburczo potraktowali ceremonię ślubną Edmund Płoski i Maria Onufrowicz w roku 1883. Świadców mieli też od-

²⁹ *Czego chcą socjaliści?*, Kraków 1906, s. 16.

³⁰ „Gazeta Robotnicza”, nr 9 z 28 lutego 1898.

³¹ Z. Heryng, *W zaraniu socjalizmu polskiego*, „Niepodległość” t. III, 1931, s. 115.

powiednich, Aleksandra Dębskiego i Bronisława Białobłockiego, znanych wówczas socjalistów — wolnomyślicieli. W podobny sposób odbywały się uroczystości i w innych większych miastach Polski. O jednej z nich wspominał Stanisław Nowak: „Uroczystość bardzo prosta. Państwo młodzi stanęli na stopniach ołtarza w codziennych ubraniach, ona w skromnym okryciu i w kapeluszu na głowie, on w szynelu studenckim i z czapką w rękę, świadkowie również w szynelach, na ołtarzu kilka świec, poza tym ciemność zaległa kościół, w kościele oprócz księdza, młodych, świadków ani żywej duszy, ksiądz miał minę bardzo zakłopotaną”³².

Szczególne wrażenie musiały robić sceny, gdy młodzi nie wchodzili razem do kościoła lecz oddzielnie, jedno przez kościół, drugie przez zakrystię. W ten sposób zachował się Tomasz Siemiradzki, kuzyn słynnego malarza, biorący ślub z panną Gutówną w Kielcach. „Pocziwe i szanowane matczyko — pisał ks. T. Czerwiński — rozpląkało się, a rodzina i koledzy, uczniowie zgorszeni zostali takim pospolitowaniem uroczystości małżeńskich ślubów”³³. Byli i tacy, którzy nie zadowalali się manifestacyjnym zachowaniem w kościele, ale po ceremonii przekazywali złote ślubne obrączki na cele społeczne, choćby na fundusz wolnomyślicielskiej „Myśli Niepodległej”.

Socjaliści i inni wyznawcy wolnej myśli traktowali więc ceremonię zaślubin jako czynność pozbawioną treści religijnych. „Symbolika kościelna była nam zupełnie obca. Mieliliśmy tylko wspólne metryki i na tym absolutnie koniec”³⁴. Poczynając od lat 90-tych socjaliści coraz rzadziej zdobywali się na takie demonstracyjne ceremonie, którymi zrażali sobie otoczenie. Pragmatyzm i większa dojrzałość brały górę.

Jedynie sporadycznie zdarzały się sytuacje, gdy socjaliści nie korzystali ani ze ślubów kościelnych ani z cywilnych. Mam tu na myśli te — w sumie nieliczne — zawierane przed towarzyszami, które miały miejsce zazwyczaj w sytuacjach szczególnych (więzienie, zesłanie). Innych, zupełnie nowych ceremonii ślubnych czy obrzędów rodzinnych nie praktykowali i nie propagowali.

Do środowisk polskiej inteligencji radykalnej docierały od lat 70-tych różne oryginalne propozycje obrzędów ślubnych i nowego małżeństwa, propagowane przez rosyjskich narodników, a później, przez anarchistów zachodnich, również polskich. „Wykazujmy całą hipokryzję naszych cnotliwych rodzin patriarchalnych — pisał J. Zieliński — a głośmy prawo do miłości wolnej, nie uświęconej przez klechę lub urzędnika cywilnego. Opuśćmy rodziców, gdy ci chcą stać na straży spróchniałej tradycji”³⁵. Zdaniem „Myśli Niepodległej” „gmina wolna stwarza sobie formy nowe, własne, nie zapożycza ich znikąd — my jesteśmy naturalistami, naturalnymi — będą nasze pogrzeby, śluby itd.”³⁶. Pomysły te i propozycje nie mogły wywołać entuzjazmu polskich socjalistów, zwłaszcza że katolicka opinia publiczna przypisywała im i tak rozmaite eksperymenty z wolną miłością na czele.

³² S. Nowak, *Z moich wspomnień (lata 1884—1902)*, Częstochowa 1933, s. 83 n.

³³ T. Czerwiński, *Pamiętnik ks. Teodora Czerwińskiego...* cz. I, Kielce 1931, s. 56.

³⁴ „Myśl Niepodległa”, nr 7 z 7 listopada 1906, s. 298.

³⁵ J. Zieliński, *Czy w Polsce anarchizm ma rację bytu?*, Paryż 1906, s. 14.

³⁶ „Myśl Niepodległa”, nr 7 z 2 listopada 1906, s. 303.

POGRZEB

Do roku 1914 pogrzeby socjalistów najczęściej miały charakter religijny (z krzyżem i „pokropkiem”), co nie znaczy iż zawsze brali w nich udział duchowni. Z duchowieństwem dochodziło do sporów zwłaszcza w momencie, gdy obok trumny zjawiały się rewolucyjne symbole i emblematy. Wtedy, pomimo że zmarły był praktykującym członkiem Kościoła, rodzina zaś uiściła opłaty za księżą posługę, duchowni często odmawiali. Mogli się obawiać, iż zostanie to odebrane jako widoczny, bo publicznie ujawniony znak poparcia Kościoła dla socjalistów.

W zurbanizowanych i zlaicyzowanych regionach Europy zachodniej takie sytuacje zdarzyły się rzadziej, pogrzeby socjalistów bywały tam częściej świeckie. Natomiast w czasie pogrzebów religijnych partie socjalistyczne na ogół nie używały akcesoriów rewolucyjnych, traktowały je bowiem jako uroczystości prywatne. Kiedy w trakcie pogrzebów religijnych pojawiały się znaki socjalistyczne, reakcje księży katolickich, pastorów protestanckich, rabinów były podobne do tych, z którymi spotykali się polscy socjaliści. „Ileż to razy — pisał duński socjaldemokrata C. Knudsen — pastory odmówili wstępu naszym związkom i politycznym sztandarom na cmentarzu i do kaplic cmentarnych i zabraniali krewnym i towarzyszom zmarłego pożegnać go mową nad otwartą mogiłą”³⁷.

W Polsce swoją dezaprobatę wobec socjalistycznych symboli duchowni wyrażali albo przez odmowę udziału nie zważając na prośby rodziny i przyjaciół lub ograniczając się do „pokropku” przed kościołem. Niekiedy zgadzali się na udział w uroczystości żałobnej ale bez modlitw nad trumną na cmentarzu. Zazwyczaj jednak warunkiem udziału duchownych w pogrzebie było usunięcie emblematów rewolucyjnych co nieraz było spełniane. Po pogrzebie prasa socjalistyczna w ostrzych słowach oceniała takie zachowanie księży. „Chrystus to wielki głosiciel prawdziwej miłości bliźniego — pisała „Gazeta Robotnicza” — nauczał by grzebać swych braci. Nowocześni fałszywi wielbiciel Jego, jakimże prawem odmawiają socjalistom, którzy podjęli naukę Chrystusa o miłości bliźniego, rozwijają ją, prawa przysługującego każdemu”³⁸.

W wypadku nieobecności księdza żałobnicy sami nieśli domowy krzyż, lub wykonany wedle własnych pomysłów z dwóch kawałków drewna. „Pokropku” dokonywał któryś z uczestników pogrzebu, na życzenie rodziny lub z jej inicjatywy — wodą święconą przyniesioną z kościoła. Troška o „pokropek” dowodziła siły tradycji, ale i przekonania wielu, że dusza opuszcza ciało dopiero w chwili pokropienia trumny święconą wodą; jest on zatem niezbędny, wyzwala duszę i umożliwia jej wędrówkę. Zazwyczaj trumnę kropił ktoś znaczący z partii socjalistycznej. Krzywicki wspomina, że i jemu, wolnomyślicielowi, zdarzyło się na prośbę rodziny zmarłego pokropić trumnę święconą wodą³⁹.

Bywało jednak, iż księża brali nie tylko udział w pogrzebie socjalistycznym, ale jeszcze żegnali zmarłego w słowach pełnych ciepła, serdeczności i szacunku. Zrozumiały, iż takie postawy niektórych kapłanów

³⁷ „Le Mouvement Socialiste”, nr 12 z 1903 r., s. 122.

³⁸ „Gazeta Robotnicza”, nr 41 z 11 października 1902.

³⁹ *Łudwik Krzywicki. Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*, Warszawa 1938, s. 349.

prasa socjalistyczna stawiała na wzór innym. Księżom składano za to w prasie oficjalne podziękowania: „przyjmij od nas księże proboszczu podziękowanie za wypowiedzenie prawdy o naszym towarzyszu”⁴⁰.

W okresie rewolucji 1905—1907 księża katolicy i pastory z reguły uczestniczyli również w pogrzebach ofiar zbiorowych mordów, pomimo że czerwieni było tam więcej niż czerni⁴¹. Zarazem bojkotowali zarządzenia władz carskich, które nakazywały prowadzić pogrzeby bocznymi ulicami, tam gdzie można się było spodziewać mniej licznych świadków, i prowadzili je głównymi⁴².

Czerwone sztandary nie przeszkadzały też księżom w towarzyszeniu pogrzebom tych wybitnych socjalistów, którzy na łożu śmierci poprosili o kapłana, odbyli spowiedź i otrzymali rozgrzeszenie. Na pogrzebie zmarłego w roku 1904 Witolda Regera z PPSD mieliśmy księży, krzyż, mowę pożegnalną księdza, ale i czerwone sztandary, wieńce robotnicze, chór i orkiestrę, które na przemian wykonywały utwory żałobne i socjalistyczne. Religijny pogrzeb niedawnego jeszcze wolnomysliciela wywołał rozmaite reakcje i komentarze. Socjaliści, wolnomysliciele, również socjaliści żydowscy podnieśli alarm, iż taki pogrzeb nie przystoi członkom partii robotniczych. „A to przecież — pisał po latach Moraczewski — było jego czysto wewnętrzne, duchowe zagadnienie, a przecież tym socjalistom żydowskim na pewno się zdarzało nie opuszczać modlitwy w bożnicy, ani nie opuszczać modlitwy w Sądny Dzień”⁴³. Natomiast środowiska chrześcijańsko-społeczne w Galicji wzywały robotników zrzeszonych w PPSD, aby kierowali się w życiu wskazaniem religii Chrystusowej i odstąpili od bezbożnego socjalizmu. Pojawili się też publicyści pisujący pod pseudonimem „druh Witoldowy”, „przyjaciół Witolda”, którzy w imieniu zmarłego Regera dowodzili, iż katolik nie może być socjalistą.

Dobrym potwierdzeniem wniosku, iż względy polityczne bardziej niż jakiegokolwiek inne decydowały o udziale bądź odmowie udziału duchownych w pogrzebie, był ich stosunek do zmarłych wolnomyslicieli spoza partii socjalistycznych. „Gdy umierał wolnomysliciel — pisała „Myśl Niepodległa” — rodzina biegła do parafii przeprosić — parafia chętnie przyjmowała pokorne przeprosiny. — W szpitalach lekarze mieli tajne umowy z parafią. Ksiądz obowiązywał się umierającego niedowiarka nie dęczyć ceremoniami, a szpital obowiązywał się świadczyć, że każdy niedowiarek umierał pogodzony z kościołem”⁴⁴. Księżom mniej przeszkadzał wolnomysliciel zupełnie żyjący poza Kościołem, niż zmarły działacz partii socjalistycznej lub chłopskiej. Jednym słowem konsekwentny wolnomysliciel tzw. „burżuazyjny” mógł szybciej liczyć na pochówek chrześcijański niż wierzący i praktykujący socjalista, którego pogrzeb miał charakter manifestacji politycznej.

Duchowni nawet jeśli nie brali udziału w pogrzebie socjalisty zazwyczaj nie odmawiali mu miejsca na cmentarzu chrześcijańskim (bądź nie

⁴⁰ „Gazeta Robotnicza”, nr 3 z 16 stycznia 1897.

⁴¹ S. J. Bonarowicz, *Pierwsze cztery miesiące*, Kraków 1906, s. 121.

⁴² *Zródła do dziejów rewolucji...*, s. 497. W czasie rewolucji 1905—1907 można było oglądać niecodzienne sceny, jak na pogrzebie bojowca PPS z Ostrowca, Władysława Janikowskiego w dniu 9 grudnia 1905 r., w którym uczestniczyło kilku-kunastu księży. Zginął on z ręki bandytów broniąc księdza Banaszkiewicza.

⁴³ CA KC PZPR 1855/2: J. Moraczewski, *Wspomnienia cz. III*, k. 74 (mkf).

⁴⁴ „Myśl Niepodległa” nr 7 z 1906 r., s. 86.

odmawiali wystawienia odpowiedniego świadectwa dla zarządów cmentarnych). Byli oni więc chowani na cmentarzu a nie poza bramą i murem cmentarnym. Jedynie w wypadku socjalistów głośnych z radykalnie antyklerykalnej i antyreligijnej postawy, jak Kazimierza Mokłowskiego zmarłego w roku 1905 we Lwowie czy Jana Rosoła, zmarłego w Żyrardowie w roku 1914, księży się opierali. Ale presja robotników robiła swoje i ostatecznie ustępowali. Zresztą socjaliści i inni wolnomyśliciele nie mieli wyboru: cmentarzy komunalnych wówczas jeszcze nie było, podobnie jak i kremacji zwłok, zresztą nikt wśród socjalistów jeszcze wówczas o tym szerzej nie wspominał⁴⁵.

W walce z socjalistami (i ludowcami) Kościół instytucjonalny był wspierany przez wiernych, którzy nie chcieli tolerować herezji i odstępstw od tego co polskie i katolickie. Uważali, iż „bezbożnik” niezależnie od tego kim jest, w sensie zawodu czy majątku, nie ma nawet prawa wstępu do obiektów sakralnych. Odstępców należy odsunąć od społeczności wierzących, by nie demoralizowali innych.

Zdaniem prasy i opinii polsko-katolickiej „niedowiarek” pochowany bez księdza nie może spoczywać na jednym cmentarzu obok wierzących. Socjaliści broniący swojego stanowiska powoływali się na słowa Jezusa, który „kazał umarłych grzebać. Chrystus nie powiedział: pobożnych pogrzebać, a bezbożnych dajcie na pożarcie dzikim zwierzętom, tylko kazał wszystkich pogrzebać. Chrystus wiedział, że ci co się modlą, a umarłych przeszkadzają pogrzebać, są najwięksi grzesznicy”⁴⁶. Zdarzały się nawet głosy, iż niewierzący nie mają prawa uczestniczyć w pogrzebach chrześcijańskich. O prawdziwości tej opinii mógł przekonać się Ludwik Krzywicki. Podczas pogrzebu Bolesława Hirszfelda podszedł do niego endek Tadeusz Zaborowski z uwagą, iż dla niego, osoby niewierzącej, nie ma miejsca na pogrzebie katolickim⁴⁷.

Socjaliści polscy organizowali również pogrzeby, które programowo, w swoim założeniu, miały być świeckie, tj. pozbawione udziału osoby duchownej oraz symboli i czynności religijnych (krzyż, „pokropek”). Stanowiło to wydarzenie, inaczej niż w zlaicyzowanych regionach Francji i Belgii, gdzie wydarzeniem był pogrzeb socjalisty w asyście duchownego⁴⁸. Spośród laickich „rytów przejścia” właśnie pogrzeby zostały zaakceptowane, przynajmniej przez część socjalistów, podobnie jak w Europie zachodniej, gdzie jedynie skala ich popularności była inna. Polscy socjaliści-wolnomyśliciele decydowali się na ten rodzaj pochówku w przekonaniu, iż w sposób bezpośredni nie będzie to ujemnie rzutowało na możliwość udziału ich rodziny w życiu publicznym. Dla nich samych była to satysfakcja, wyrażana w testamentach, że mogą decydować o sobie bez oglądania się na opinię publiczną czy przepisy prawne. Być może wybór przez niektórych socjalistów takiej formy pogrzebu wynikał z

⁴⁵ W ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej wspominało (PPSzp, PPSD) o kremacji zwłok w Niemczech i Austrii. W okresie międzywojennym kłopoty z pogrzebem ateisty, senatora z listy PPS, Stanisława Posnera, zapoczątkowały głośną kampanię na rzecz cmentarzy komunalnych.

⁴⁶ „Prawo Ludu”, nr 51 z 22 grudnia 1910.

⁴⁷ L. Krzywicki, *Wspomnienia t. II*, Warszawa 1958, s. 235.

⁴⁸ P. Pierrard, *L'Eglise et les ouvriers en France (1840-1940)*, Genève 1984, s. 46B.

faktu, iż opowiadały się za nią lokalne organizacje partyjne, nieraz faktyczni wykonawcy testamentu zmarłego.

Świadomy wybór laickiego pogrzebu był przekonywującym dowodem, że dla zmarłego wiara straciła wszelki sens. To nie oznaczało, że ci, których trumny przechodziły przez kościół, byli wszyscy gorliwi i religijni; jak wiemy, nie brakowało wśród nich obojętnych a nawet niewierzących. Zdarzały się też świeckie pogrzeby zmarłych członków rodzin socjalistów. Duże wrażenie, nie tylko na Śląsku cieszyńskim, wywarł świecki pogrzeb matki znanych działaczy PPSD w Stonawie Bonczków, która umierając zastrzegła się, że chce mieć pogrzeb bez krzyża i księdza. Podobnych świeckich pogrzebów kobiet przed rokiem 1914 było niewiele, ale i w zlaicyzowanej Europie zachodniej było ich znacznie mniej niż świeckich pogrzebów mężczyzn.

W zaborze rosyjskim pogrzeby połączone z uprzednią rejestracją zgonu w miejscu kultu religijnego, oficjalnie mogły mieć tylko charakter wyznaniowy. W praktyce księży nie musieli uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych, jeśli sobie tego nie życzyła rodzina. Niemniej żądanie prawa do cywilnych pogrzebów będzie należeć w czasie rewolucji do ważnych postulatów w programach socjalistów i liberalów. PPS i SDKPiL zapowiadały wówczas nadejście „czasów pogrzebów cywilnych” — i to bezpłatnych, finansowanych przez gminy, które „usuną wyzysk duchownych”. Żądały też rejestracji zgonu w urzędach cywilnych. Podjęte wysiłki nie przyniosły jednak rezultatów.

Inaczej było w zaborze pruskim, gdzie ustawodawstwo wprowadzało pogrzeby cywilne. PPSzp w swoim programie (za erfurckim SPD) domagała się pogrzebów bezpłatnych, ale ten postulat nie był szerzej upowszechniany ani konkretyzowany. W sposób najbardziej zdecydowany popularyzowała pogrzeby świeckie PPSD, toteż w Galicji były one najczęstsze.

Po raz pierwszy na szerszą skalę pochówek świecki zaczęto stosować podczas Komuny Paryskiej. Jej klęska nie powstrzymała stałego wzrostu zainteresowania tą formą pogrzebu. Już w roku 1872 pisano, iż zaczęła się „era pogrzebów cywilnych”⁴⁹. W latach 90-tych mnożenie się świeckich pochówków, przestano przyjmować w Europie jako coś niebywałego. Świecki pogrzeb zaczynały akceptować szersze kręgi społeczne (inteligencja, robotnicy, mieszczaństwo). Odpowiadało to wzrostowi indyferentyzmu i niewiary, m.in. w środowiskach robotniczych. Ale wchodziły w grę i względy ekonomiczne (niższe koszty pochówku) oraz polityczne (sprzeciw wobec Kościoła i klerykalizmu). Nawet górnicy i włókniarze europejscy (Belgia, Francja, Wielka Brytania) zazwyczaj bardziej religijni niż inne społeczności robotnicze, od końca XIX stulecia zaczęli się stopniowo angażować w organizowanie pochówku świeckiego.

W roku 1865 w Brukseli założono pierwszą organizację zajmującą się propagowaniem oraz urządzaniem pogrzebów cywilnych. W ślad za nią w poszczególnych krajach europejskich zaczęły powstawać Stowarzyszenia Wolnej Myśli oraz Ligi na rzecz pogrzebów cywilnych, które skupiały m.in. socjalistów. W roli ich organizatorów zaczęły też występować władze miejskie kierowane przez socjalistów i antyklerykałów; przyby-

⁴⁹ „La République”, nr 10 z 6 marca 1872.

wano na nie z chorągwiami, wśród których te koloru czerwonego były coraz liczniejsze. Socjaliści z PPSD przytaczali wypowiedzi — testamenty socjalistów niewierzących na temat pochówku bez kapłana. Odnotowywali też pojawienie się w czasie rewolucji 1905—1907 w Rosji pochówków świeckich tamtejszych rewolucjonistów.

Za przykład godny upowszechnienia uważali też odrzucenie spowiedzi i ostatniego namaszczenia. Pisali o tym obszernie, traktując to jako wzór do naśladowania, dowód uwolnienia się od „przesądów”. Tylko konsekwentny socjalista, twierdzili, jest zdolny „odmówić poddania się obrzędowi religijnym”⁵⁰. Polecać świecki rytuał, przytaczając stosowne przykłady, ale wierzącym socjalistom nie przeszkadzać — to był zasadniczy kierunek polityki wszystkich partii socjalistycznych. Podczas rewolucji 1905—1907 w środkach przekazu PPS, SDKPiL, PPS-Proletariat szczególnie często przytaczano opisy „ostatnich chwil bez Boga” socjalistów — robotników. O robotniku Stefanie Mroźku umarłym w 1908 r. w Kaliszu pisano: „Umierając posiadał jeszcze tyle sił, iż odepchnął propozycję wezwania księdza, bo czuł, że życiu jego pełnym prawdy, niepotrzebne odpuszczenie”⁵¹. „Nie mam się z czego spowiadać — odpowiedział księdzu inny robotnik Romuald Chaberski — mam czyste sumienie, oddałem swe życie dla świętej sprawy robotniczej, przez 40 lat ciężko pracowałem i umieram w nędzy”⁵².

Partie socjalistyczne wyjaśniały motywy, którymi kierowali się Mrozek, Chaberski i inni im podobni. Podkreślały, iż służąc ludowi i idei sprawiedliwości społecznej, tym samym nie mogli grzeszyć, nie dorobili się fortun w sposób nieuczciwy, nie wykorzystywali ludzkiej biedy i krzywdy, nie mieli się zatem z czego spowiadać.

Jak dowodzą wspomnienia i korespondencje do prasy robotniczej największe wrażenie robiły na czytelnikach relacje z miejsc kaźni, z więzień, z ostatnich chwil życia bohaterów — rewolucjonistów, którzy odmówili rozmowy z kapłanem i spowiedzi. Relacje te trafiały równie do prasy europejskiej.

Rewolucjonści polscy nie chcieli się spowiadać z „grzechów” popełnionych przeciwko kapitałowi i caratowi. Byli przekonani, iż to co było częścią ich życia i walki nie może być grzeszne. Dlatego nie chcieli znać Boga, który był dla nich uosobieniem klęski i śmierci, a jego wystanników księży uważali za sojuszników cara i burżuazji. Być może z tych powodów witali nieprzyjaźnie przychodzących do cel duchownych śpiewem pieśni rewolucyjnych. „Nie rozumiem zupełnie — tak brzmi dosłownie opowiadanie księdza Bilskiego o przedśmiertnych chwilach naszego towarzysza — co się stało temu człowiekowi [Kasprzakowi — A. Ch.]. Przyjął mnie nie tylko bez wzruszenia, lecz przeciwnie z wyrazem szyderstwa na twarzy. Gdy zaś zacząłem czytać modlitwy za jego duszę począł śpiewać”⁵³. W ten lub w podobny sposób postępowali nie tylko

⁵⁰ „Przegląd Socjaldemokratyczny” z 3 lipca 1902, s. 39.

⁵¹ „Do walki” nr 13 z 1905 r.

⁵² *Kalendarz Robotniczy na rok 1906*, Kraków 1905, s. 76.

⁵³ *Marcin Kasprzak — z życia i walki polskiego rewolucjonisty*, Warszawa 1906, s. 31. Por. też *Pamięci Henryka Barona i Tadeusza Dzierzbickiego, niezłomnych bojowników o niepodległość i socjalizm*, Warszawa 1938, s. 11.

niewierzący jak Marcin Kasprzak czy Józef Montwiłł-Mirecki ale i dotychczas praktykujący jak Stefan Okrzeja czy Henryk Baron.

Na wyobrażenia robotników, chłopów i rzemieślników na temat ostatniej spowiedzi i pochówku religijnego, na popularyzację nowych obrzędów i zachowań wpływać mogły teksty literackie, opowiadania, wiersze publikowane w drukach partyjnych⁵⁴. Niektóre można zakwalifikować jako antyklerykalne a nawet antyreligijne, jak opowiadania robotnika Michała Ostrowskiego, Doroty Kluszyńskiej, anonimowego autora tekstu pt. „Dysputa na temat ostatnich chwil Wernera” czy wreszcie „Spowiedź skazańca” Bolesława Drobnera⁵⁵. Na ile jednak obrazy rewolucjonistów odmawiających ostatniej spowiedzi, popularyzowane przez socjalistyczną prasę i literaturę piękną zapoczątkowały zmianę wyobrażeń na temat tego, jak powinny wyglądać „ostatnie chwile” prawdziwych socjalistów, w świetle dostępnych źródeł trudno stwierdzić.

Wola zmarłych wolnomyślicieli nie zawsze była szanowana przez rodziny, które do umierających zwywały księży. Mówiono wówczas: „żył bez Boga, a zasnął w Bogu”. Taka postawa rodzin wywoływała sprzeciw partii socjalistycznych i współtowarzyszy, którzy kierując się zasadą wolności sumienia jednostki uważali, że zmarły ma prawo do pogrzebu takiego, jakie było jego życie. W tych wypadkach socjaliści, ze względu na szacunek wobec zmarłego i zgodnie z jego wolą zgłaszali chęć wyprowadzenia na własny koszt pogrzebu świeckiego. Przy tej okazji publicznie wypowiadali swoje krytyczne uwagi na temat pochówku religijnego.

W roku 1886 zmarł w Szwajcarii znany polski socjalista Kazimierz Pławiński. Rodzina postanowiła wyprawić mu pogrzeb katolicki, co miejscowa gmina socjalistyczna oceniła jako rzecz oburzającą, jako zbeszczeszczenie jego pamięci. Pomimo że „Kazimierz w ostatnich chwilach swego życia uroczyście zaprotestował przeciw wszelkim komediom religijnym, niepomna, że Kazimierz wypowiedział w tym względzie ostatnią wolę — rodzina zmarłego nie zawahała się pogwałcić wolę zmarłego, zbeszczęścić drogą nam pamięć i dotknąć boleśnie towarzyszy, którzy ze względów od nich niezależnych nie mogli obronić zwłok druha od czekającej komedii kościelnej”⁵⁶.

Później jeszcze kilkakrotnie dochodziło do głośnych scysji między rodzinami zmarłych a partiami socjalistycznymi. Powodem konfliktu był nie tylko udział czy brak księdza na pogrzebie, ale i symbole oraz emblematy rewolucyjne, które partie socjalistyczne umieszczały na wieńcach itp. Rodziny nie zawsze chciały je tolerować. Po śmierci Faustyny Morzyckiej, znanej działaczki oświatowej i członkini PPS, siostry Brzezińskiej nie chciały się zgodzić ani na wieńce z czerwonymi wstęgami, ani inne akcesoria świadczące o przynależności siostry do ruchu socjalistycznego.

W przeddzień wybuchu I wojny światowej liczba polskich socjalistów, którzy wybrali laicką formułę chrztu, ślubu a zwłaszcza pogrzebu była

⁵⁴ Zob. też jednoznacznie antyreligijne wiersze anonimowych autorów, CA KC PZPR 1413/11; Radom, PPS (mkf).

⁵⁵ B. Drobner pisał m.in. „Księżo! Chcesz poznać wszystkie moje grzechy? Chcesz, abym z rąk twoich przyjął sakramenty? Nie — Mnie nie trzeba od Ciebie pociechy — Idź precz! Choć mam tysiąc grzechów od Ciebie nie chcę, księżo rozgrzeszenia” (B. Drobner, *Spowiedź skazańca*, Frysztat 1906).

⁵⁶ „Przedświt”, nr 1 ze stycznia 1897.

już zauważalna. Obok socjalistów-inteligentów byli to coraz częściej robotnicy. Działo się tak, pomimo iż polskie partie socjalistyczne nie chciały ani nie mogły sobie pozwolić na otwarte propagowanie laickiej obrzędowości. Nie chciały, gdyż to nie mieściło się wśród zasadniczych zadań programowych. Ta sprawa interesowała je o tyle, o ile mogła przybliżyć (jak oceniano w stopniu nie aż tak istotnym) osiągnięcie własnej wizji ustrojowej. Nie mogły również, nawet gdyby to leżało bezpośrednio w ich interesie, gdyż spowodowałoby to oczywisty konflikt z robotnikami, chłopami, rzemieślnikami, których chciały dla swego ruchu pozyskać.

Upowszechnienie ceremonii i obrzędów laickich zostałoby odczytane jako naruszenie przyjętej przez wszystkie partie socjalistyczne w Polsce zasady „prywatności” religii.

Анджей Хвальба

ПОЛЬСКИЕ СОЦИАЛИСТЫ В ОТНОШЕНИИ ЦЕРКОВНОЙ ОБРЯДНОСТИ

Автор представляет позицию польских социалистов конца XIX и начала XX вв. в отношении религиозных обрядов таких, как крещение, свадьба и похороны. Эта позиция была равнодействующей двух факторов: с одной стороны, вольнодумства, антиклерикализма и атеистического мировоззрения большинства социалистов, а с другой — воздействия польской семейной традиции, в которой религиозные обряды играли весьма большую роль и с которой следовало считаться. Отсюда наряду с сознательным неприятием социалистами религиозных обрядов имело часто место формальное в них участие. Были случаи, когда духовные отказывали социалистам в религиозных обрядах, и, наоборот, социалисты отказывались от этих обрядов по причине платы, взимаемой ксендзами.

На польских землях, аннексированных царской Россией, лишь церковная администрация была уполномочена вести книги о гражданском состоянии. Социалисты требовали в этой связи введения гражданских метрик и шире — секуляризации церковного законодательства по образцу других стран Европы. Появились также попытки ввести светские обряды и светские семейные обычаи, которые, однако, шире не привились.

Автор обращает также внимание на те случаи, когда совмещались элементы религиозной обрядности с социалистическими символами (например, наличие красных знамен на католических похоронах с участием ксендзов).

Статья опирается в основном на дневники и партийную печать. Автор ссылается также на аналогичные явления в странах Западной Европы и в России.

Andrzej Chwałba

LES SOCIALISTES POLONAIS FACE AU CÉRÉMONIAL RELIGIEUX

L'auteur présente l'attitude des socialistes polonais à la fin du XIX^e siècle face aux pratiques religieuses telles que le baptême, le mariage et l'enterrement. Cette attitude fut la résultante de deux facteurs: d'un côté la libre pensée, de l'anticléricalisme et de la conception laïque du monde, chez la plupart des socialistes, et — de l'autre — de l'impact de la tradition familiale polonaise où les pratiques religieuses jouaient un très grand rôle, ce dont il fallait tenir compte. D'où, à côté d'un renoncement conscient des socialistes aux pratiques religieuses, leur participation, souvent formelle, à celles-ci. Il y eut des cas où le prêtre refusait son concours à des socialistes et, par ailleurs, des cas de renoncement à ces cérémonies à cause des taxes perçues par le clergé.

En Pologne russe, l'administration ecclésiastique était seule autorisée à tenir les registres de l'état civil. Les socialistes souvent demandaient d'établir des extraits d'actes de naissance civile et — plus largement — la laïcisation de la législation ecclésiastique à l'exemple d'autres pays d'Europe. Il y eut également des tentatives qui, sans jouir d'une trop grande popularité, visaient cependant à introduire un cérémonial laïc et des moeurs familiales séculières.

L'auteur attire l'attention sur les pratiques où des éléments du cérémonial religieux côtoyaient les symboles socialistes comme, par exemple, la présence des drapeaux rouges à des enterrements catholiques avec participation de prêtres.

L'article est principalement basé sur des mémoires et la presse du parti. L'auteur fait également référence à des phénomènes analogues dans les pays de l'Europe occidentale et en Russie.